

MAŁGORZATA PIASECKA

ORCID: 0000-0002-8578-1488

*Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza
w Częstochowie*

TOPOANALIZA AUTOBIOGRAFICZNO-SYMBOLICZNA JAKO METODA BADANIA (NIE)DOKOŃCZONYCH MARZEŃ¹

ABSTRACT. Piasecka Małgorzata, *Topoanaliza autobiograficzno-symboliczna jako metoda badania (nie)dokończonych marzeń* [Autobiographical-symbolic Topoanalysis as a Method of Examining (Un)Finished Dreams]. *Studia Edukacyjne* nr 56, 2020, Poznań 2020, pp. 401-419. Adam Mickiewicz University Press. ISSN 1233-6688. DOI: 10.14746/se.2020.56.22

The article is a presentation of an original research project on dreams. The author, being aware of the nature of dreams as the phenomena difficult to grasp empirically, tries to find a subtle way of describing them. The author does not take into account utopian dreams. On the contrary, she looks for real dreams experienced on the paths of life. Retaining the oneiric nature of dreams, she has constructed a research method and called it an autobiographical and symbolic topoanalysis. The construction of the method is preceded by an outline of the process of conceptualization, i.e. the adoption of appropriate theoretical background, conceptual instrumentation, and research strategy. The author assumes a spatial meta-order of analyses by pointing to a non-binary space, not fully decentralized, as a possible context of making dreams a reality. Important clues and assets from which she creatively draws are: the concept of M. Lanie-Bayle's biographical space-time; the vestige et vertige concept, i.e. a trace and an inverted trace; the concept of the poetics of dreaming and the Four Elements by G. Bachelard; the concept of D. Demetrios's autobiography; E. Rybicka's geo-poetics in the contemporary literary discourse. Finally, the author describes the methodological stage of autobiographical and symbolic topoanalysis and presents a concrete example of its application.

Key words: autobiographical-symbolic topoanalysis, dreams, (non)places, (non) traces, educational sense

Wprowadzenie – kluczowa inspiracja

Inspiracją do namysłu nad marzeniami w wymiarze prezentowanym w tym artykule stało się wydarzenie wyłonione z życia, wyjątkowe i osobli-

¹ Podstawę tego artykułu stanowiła autorska monografia o marzeniach; zob. M. Piasecka, *O uniwersalizmie (nie)dokończenia. Edukacyjne (nie)miejsca i (nie)ślady*, Częstochowa 2018.

we, związane z moim miastem, z miejscem mojej edukacji, ale także wielu innych pokoleń. Tym miejscem jest IV Liceum Ogólnokształcące im. Henryka Sienkiewicza, najstarsze liceum w Częstochowie o ponad 150-letniej tradycji². Oryginalny zapis wydarzenia, o którym mówię, brzmi *Niedokończona Studniówka 1982*. Fenomen ten (wy)darzał się dwa razy, 5 lutego 1982 roku, wtedy, kiedy się nie dokończył i 10 stycznia 2015 roku, wtedy, kiedy się dokończył. Jako świadoma i zaangażowana uczestniczka tego (wy)darzenia, wtedy i dziś, nie mogę porzucić go w niepamięć, gdyż z jednej strony jest to niezwykle doświadczenie biograficzne, z drugiej strony – fenomenalne doświadczenie, które dzielę ze wszystkimi absolwentami IV LO im. H. Sienkiewicza w Częstochowie z '82 roku³. Wówczas, w stanie wojennym naszą studniówkę (bal studniówkowy) przerwano z powodu zbliżającej się godziny milicyjnej, a po wielu latach sami ją dokończyliśmy. Ten silnie przeżywany fakt i akt kulturowy stał się dla mnie inspirującym (pre)tekstem do nadania mu znaczenia symbolicznego, a mianowicie – spełnionego marzenia o powrocie do domu po trwającej wiele lat podróży. I choć mogła to być nawet „podróż bez podróży”, to także w niej pojawił się życiodajny, przestrzenny rytm opowieści nas jako wykorzenionych wtedy na progu dorosłości „marzycieli, dzieci rewolucji pijących mleko”⁴. Czasoprzestrzeń *Niedokończonej Studniówki* z 1982 roku to przykład zbiorowej biografii pokolenia stanu wojennego, gdzie za szczególny rodzaj wspólnego doświadczenia, wydarzenia formacyjnego można uznać właśnie dramatyczne spotkanie z wolnością na progu dorosłości.

Jako badaczka nie tylko zainspirowana, ale nade wszystko przekonana prawdziwym wydarzeniem *Niedokończonej Studniówki 1982* jako „kropką nadi” w swoich poszukiwaniach poznawczych, stanęłam przed zadaniem pracy koncepcyjnej nad opisem fenomenu marzeń, to jest wyboru perspektywy teoretycznej, spójnego instrumentarium pojęciowego, doboru strategii i metody badawczej. Uznałam, że adekwatną optyką, rodzajem metapoziomu opisu tego fenomenu są praktyki przestrzenne wynikające ze zwrotu przestrzennego i stąd moje ukierunkowanie teoretyczne oraz wszystkie konsekwencje metodologiczne. Dlatego też dokonałam swoistego zabiegu uprzestrzennienia, wprowadzając intencjonalnie konstrukcję *(Nie)dokończonej Studniówki* jako punktu zakotwiczenia moich rozważań o istocie marzeń. W ten sposób zyskałam na oglądzie jej trzech bardzo istotnych wymiarów kulturowego

² Zob. M. Piasecka, J. Sętowski (red.), *„Sienkiewicz”. IV LO im. H. Sienkiewicza w Częstochowie 1862-2012*, Częstochowa 2012.

³ Uczniem, absolwentem, także uczestnikiem *Niedokończonej Studniówki 1982* roku jest Zygmunta Staszczuk. Zespół T. Love (wtedy jeszcze jako T. Love Alternative) zagrał swój pierwszy koncert na tej właśnie studniówce, a późniejszy utwór zatytułowany *IV Liceum Ogólnokształcące* stał się hymnem tej szkoły i wielkim przebojem zespołu T. Love.

⁴ Cytat ten pochodzi z tekstu piosenki autorstwa Z. Staszczuka, zatytułowanej *„My Marzyciele”*; zob. <http://t-love.pl/teksty/my-marzyciele.html>

trwania, to jest niedokończenia, dokończenia i (nie)dokończenia. W szczególny sposób traktuję (nie)dokończenie, bo ono stanowi rdzeń mojego pomysłu dla marzeń w rozumieniu opowieści (nie)dokończonych, a więc będących nieustająco w drodze od niedokończenia do dokończenia i na powrót. Taki rodzaj symbolicznej figury retorycznej (obdarzonej wymiarem głębi) wpisuje się w optykę przestrzennego oglądu i opisu tego fenomenu.

Zatem, istotne i inicjalne dla mojego konceptu o marzeniach jest po pierwsze, autobiograficzna figura *Niedokończonej Studniówki 1982*, a więc fizyczne, historyczne wydarzenie oraz po drugie, heurystyczna figura *(Nie)dokończonej Studniówki* i charakteryzujący ją symbolizm, który sprawia, że idę dalej w swoich rozważaniach tropem dyskursu uniwersalistycznego, abstrahując od konkretnego miejsca. W artykule zarysuję moją drogę konceptualizacji i w efekcie przedstawię etapy metody, którą nazywam topoanalizą autobiograficzno-symboliczną. Zaprezentuję też wybrany, konkretny przykład tej metody w działaniu.

Marzenia

- definicyjne ogarnięcie i teoretyczna optyka badawcza

Przegląd literatury poświęconej marzeniom ujawnia chaos definicyjny i wielość różnych określeń dotyczących tego, co obejmujemy tym pojęciem. Istniejące definicje bardzo często mają charakter enigmatyczny, eklektyczny i przede wszystkim mocno deprecjonujący. Ujmuje się bowiem marzenia jako: fantazjowanie, rojenie, fanaberie, przypadkowe kojarzenia, beładny ciąg myśli, utratę poczucia rzeczywistości, utopię, kaprys, ucieczkę od kłopotów, romantyzm, konfabulacje (...).⁵ Istnieją, oczywiście, także marzenia sensne, one mają swoje pola eksploracji i nie stanowią przedmiotu prowadzonej tu dyskusji.

Marzenia to zaniedbane obszary badawcze z powodu ich nieuchwytniej wprost, onirycznej natury⁶. Oczywiście zdaje sobie sprawę, że skromność literatury w odniesieniu do tak zwanych marzeń dziennych nie oznacza, że kwestii tej nie można powiązać z innymi, mającymi już swoje ugruntowane miejsce w dyskursie pedagogicznym problemami, na przykład estetyką, twórczością, kreatywnością, alternatywnością, samorealizacją, samowychowaniem, czy wychowaniem do przyszłości. Jednak ten zauważalny brak czy-

⁵ T. Pilch (red.), *Encyklopedia XXI wieku*, t. 2, Warszawa 2004, s. 82.

⁶ Jarosław Gara takie nieuchwytnie zjawiska określa mianem preliminariorów i imponderabiliów, wskazując jednocześnie na dogodne dla nich konteksty badawcze, które wyrosły na gruncie fenomenologii, ale mają już inny, swoisty rys; zob. J. Gara, *Fenomenologiczna kategoria świata życia codziennego jako przesłanka eksplikacji sensów edukacyjnych*, Forum Pedagogiczne, 2017, 2, s. 146, 150, 151.

ni mnie „strażnikiem braku”⁷. Oznacza to, że jest we mnie troska, aby ograniczyć możliwości wydziedziczenia człowieka z kultury i uchronić go przed utratą własnej części człowieczeństwa.

Ujmuję marzenia jako kategorię inter i transdyscyplinarną, i opisuję ją z pozycji metaformacji humanistycznej. To sugeruje sięgnięcie do tropów z szeroko rozumianej humanistyki, co L. Witkowski nazywa przeszukiwaniem przestrzeni pomiędzy pedagogiką, filozofią, kulturą⁸. Przyjmuję, że kultura stanowi kontekst rodzenia się marzeń, a one same są pojawami ducha (w rozumieniu H. Rickerta, W. Windelbanda, czy W. Diltheya), które należy wydobyć z wnętrza kultury. Ale trzeba to zrobić dostojnie i zacie, nie okaleczając onirycznej tkanki marzenia. Trzeba więc znaleźć jakiś subtelny klucz, aby otworzyć przestrzeń (dla) marzeń.

Chcę mocno podkreślić, że marzenia z wnętrza kultury, czyli takie, które są moim przedmiotem namysłu, nie mają nic wspólnego z konsumpcyjnym pędem porad, jak łatwo spełnić marzenia i przekuć szybko na każdy komercyjny sukces. Ten kompletnie inny obszar rozwoju ludzi, zarówno indywidualny jak i wspólnotowy, powiększa naturalnie przestrzeń i jej inne drogi edukacyjne. R. Łukaszewicz nazywa „to wszystko i tych wszystkich, (...) awangardą rozwoju z off-u – awangardą rozwoju z dala”⁹, czyli jakby poza dominującym obecnie nurtem gospodarki rynkowej. Marzenia wpisują się w taką „awangardę rozwoju z dala”, bo wydają się niepotrzebne dla wzrostu gospodarczego (chyba że jako efekt synergii). Są jednak niezwykle ważne dla rozwoju społecznego, a jednak mocno niedocenione, wręcz zapomniane w naukowym dyskursie.

Ponadto, marzenia utożsamiane bardzo często z utopijnym myśleniem mogą być od początku na straconej pozycji. Jednak ich utopijność przewrotnie może być wielką siłą napędową do działania. Kiedy odwołamy się do greckiego źródłosłowa pojęcia utopia, to z jednej strony mamy *ou-tópos*, co znaczy nie-miejsce, czyli miejsce nieistniejące fizycznie. Z drugiej strony mamy *eu-tópos*, co z kolei oznacza miejsce dobre, krainę szczęścia, synonim ziemskiego raju. Ta dwoistość znaczenia jako miejsca nieistniejącego i dobrego zarazem jest bardzo istotna dla marzenia. Utopiści, a więc marzycielem nie jest każdy, kto myśli o zmianie rzeczywistości. Jest nim tylko ten, „kto rzeczywistość bezwzględnie złą pragnie zastąpić rzeczywistością bezwzględnie dobrą”¹⁰. Marzenie jest zawsze wizją lepszego świata od świata zastanego.

⁷ L. Witkowski, *Między pedagogiką, filozofią i kulturą. Studia, eseje, szkice*, t. 3, Warszawa 2007, s. 76.

⁸ Tamże.

⁹ R. Łukaszewicz, „Katar” *Lema i strategia synergii alternatyw*, Przyszłość: Świat-Europa-Polska, 2014, 1, s. 111.

¹⁰ J. Szacki, *Spotkania z utopią*, Warszawa 1980, s. 28.

Inna rzecz, gdzie i w jaki sposób wizja ta, czyli dobre nie-miejsce zostanie umiejscowione i czy to jest w ogóle możliwe? Dlatego utopia to jest nieustająca, niekończąca się siła sprawcza dla urzeczywistniania tej nierzeczywistości. Człowiek od zawsze marzył o rzeczywistości lepszej niż ta, w której przyszło mu żyć. Poszukiwanie jej, dążenie do zmiany jest naturalną cechą ludzkiej refleksyjności nad sobą samym i światem.

Mając na uwadze to, że zmierzam w swojej wypowiedzi do opisu stadialnej strukturyzacji autorskiej metody, to jest topoanalizy autobiograficzno-symbolicznej, muszę przedstawić kluczowe tropy, asumpcy, które stanowią moją drogę konceptualizacji w kierunku badania biograficzności (a nie utopijności) marzeń. Takie działanie jest zgodne z tezą U. Flicka o swoistym konstruktywizmie. Nakazuje ona badaczowi wziąć pod uwagę całą przedstawioną w części teoretycznej wiedzę i dokonywać dalszych modyfikacji oraz udoskonaleń, aby służyły one najlepiej na potrzeby badań na poziomie empirycznym¹¹. Zatem, punkt wyjścia jako inicjalny punkt doboru zaplecza teoretycznego i skonstruowanych tez jest fundamentalny, rozpoczyna ścieżkę badawczą, która jest jednak otwarta na wszelkie reinterpretacje.

Namysł koncepcyjny, czyli konceptualizacja, to jeden z dwóch elementów procesu problematyzacji; drugim jest operacjonalizacja, czyli przekładanie języka teorii na poziom empiryczny. K. Rubacha twierdzi, że problematyzacja tak rozumiana stanowi decydującą część procesu badawczego i wymaga porzucenia linearnego, etapowego myślenia badacza na rzecz wielokrotnego zataczania kręgów w celu pogłębiania rozumienia¹². Taki styl badawczy oznacza procedurę hermeneutycznego koła i tym samym rozumiejące podejście do badanej rzeczywistości. Jak podkreśla J. Gara:

Celem namysłu refleksyjnego lub teoretycznych uogólnień zasadniczo nie jest bowiem przeobrażanie się w praktykę (bo wtedy byłyby one pararefleksją i pseudoteorią) lub zastąpienie praktyki i działania (bo wtedy byłyby one pseudopraktyką i paradziałaniem), lecz stwarzanie rozległych horyzontów dla jakościowych wymiarów podejmowanej praktyki i działania¹³.

A zatem, pierwsze fundamentalne ustalenia dla adekwatnej metody badania marzeń to odpowiedzi udzielone na pytanie ontologiczne: jaki jest (możliwy) świat marzeń, jak istnieją marzenia? i pytanie epistemologiczne: jak ten świat mogę poznać, w jakiej relacji poznawczej pozostaję (jako badaczka) wobec (świata) marzeń? Te dwa pytania paradygmatyczne stanowią nie tylko

¹¹ U. Flick, *Projektowanie badania jakościowego*, przekł. P. Tomanek, Warszawa 2010, s. 50.

¹² K. Rubacha, *Standardy badań społecznych. Problematyzowanie praktyki edukacyjnej*, Przegląd Badań Edukacyjnych, 2013, 16.

¹³ J. Gara, *Od filozoficznych podstaw wychowania do ejdetycznej filozofii wychowania*, Warszawa 2009, s. 344.

styl myślenia, ale także styl działania w stosunku do trzeciego pytania, czyli pytania metodologicznego, w tym pytania o metodę, czyli sposób badania. Na dwa pierwsze pytania, uprzedzając wskazaną poniżej drogę konceptualizacji, można udzielić dość ogólnej odpowiedzi. Świat marzeń jest to świat ukryty, zasłonięty, nawet milczący. A jeśli tak jest, to należy go poszukać, odkryć, zrozumieć i spowodować, aby przemówił.

Jakie więc kluczowe tropy i asumpty wzięłam pod uwagę budując zaplecze teoretyczne dla skonstruowania adekwatnej metody badania marzeń, którą w konsekwencji nazywam topoanalizą autobiograficzno-symboliczną. Będę je w tym miejscu sukcesywnie opisywać.

Kiedy wskazuję na biograficzną ścieżkę dla badania marzeń, to przyjmuję, że każda biografia wymaga czasu i przestrzeni, inaczej rzecz ujmując – musi być osadzona w jakiejś czasoprzestrzeni. Zatem, naturalne jest, iż zwracam się w stronę praktyk przestrzennych do opisu interesującego mnie przedmiotu badań. Winna jestem jednak kilka fundamentalnych słów argumentacji, a te konsekwentnie wynikają z tez zwrotu przestrzennego. Ujęcie przestrzeni z perspektywy tego zwrotu umożliwiła refleksję nad współczesnym rozumieniem przestrzeni, którą do tej pory charakteryzowano głównie za pomocą opozycji binarnych¹⁴. Dotyczyły one przykładowo tego, co racjonalne albo irracjonalne, cielesne albo duchowe, swojskie albo obce, realne albo wyobrażone, sakralne albo świeckie. Nowe ujęcia, niebinarne podążają w stronę hybrydycznych koncepcji trzecich przestrzeni, które łączą te binaryzmy (wtedy mogą mówić np. umysł/duch i ciało, swojskość i obcość)¹⁵. Stały się one udziałem spektakularnego rozpoznania M. Foucaulta o przestrzennym widzeniu współczesnego świata¹⁶. Dlatego sięgam do kategorii heterotopii, które Foucault uważa za miejsca inne, różnorodne, odwrócone i w odróżnieniu od utopii za miejsca rzeczywiste¹⁷. Niewątpliwie przestrzeń jest kategorią, która otwiera możliwości badań inter i transdyscyplinarnych i ja podążam taką ścieżką¹⁸.

Przyjmuję więc, że przestrzenią możliwą dla uobecniania się marzeń jest tak zwana trzecia przestrzeń, którą określam jako nie do końca zdesakralizo-

¹⁴ J. Kowalewski, W. Piasek, (red.), *Zwroty badawcze w humanistyce. Wprowadzenie*, Olsztyn 2010, s. 7.

¹⁵ E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 17.

¹⁶ M. Foucault, *Inne przestrzenie*, przekł. A. Rejniak-Majewska, *Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja*, 2005, 6(95), s. 117.

¹⁷ M. Foucault, *O innych przestrzeniach. Heterotopie*, przekł. M. Żakowski, *Kultura Popularna*, 2006, 6(16), s. 7.

¹⁸ S. Wysłouch, *Przestrzeń jako kategoria transdyscyplinarna*, *Estetyka i Krytyka*, 2009/2010, 17/18, s. 50.

waną, łączącą wszystkie binaryzmy, w tym także *sacrum* i *profanum*¹⁹. Oznacza to, że duchowa tkanka marzenia potrzebuje zakorzenienia w tkance materialnej. Marzenie, które można by nazwać świadomością obrazującą (zakorzenioną w wyobraźni), powołuje do życia światy/ miejsca nierzeczywiste, ale te muszą karmić się pamięcią o świecie/miejscach rzeczywistych. Ta obrazująca świat świadomość zawiera w sobie psychocieleśną rejestrację miejsc realnych – miejsc autobiograficznych²⁰. Ciekawy asumpt wyzyskuje z koncepcji czasoprzestrzeni biograficznej w ujęciu francuskiej badaczki biografii M. Lani-Bayle. Autorka dokonuje ciekawego zestawienia relacji czasu i przestrzeni w odniesieniu do narracji i antynarracji. Czas przybiera dwie formy; autorka określa pierwszy z nich jako płynny i kojarzy go z wodą, drugi natomiast – czas stały utożsamia z zakorzenieniem w ziemi. Przestrzeń przyjmuje dla człowieka dwa wymiary, to znaczy może on wieść życie nomady albo życie osiadłe. W ten sposób autorka konstruuje cztery obszary znaczonego przez narracje i antynarracje bycia człowieka, czyli jakby antropologiczną czwórnię, tak ją nazywam. Tworzą ją podróżnicy, myśliwi, zbieracze, siewcy²¹. Nomadzi (zbieracze i siewcy) i osadnicy (podróżnicy i myśliwi), jako dwa modus bycia człowieka, są bardzo ważne dla pozostawiania śladów w miejscach, odkrywania nieśladów w niemiejscach. Jest więc (nie)codzienną praktyką człowieka polegającą na poetyckim zamieszkiwaniu i kontemplującym podróżowaniu, łącząc te dwa modus i łamiąc ich binaryzm. Mogę więc mówić o (nie)miejscach łączących miejsca i niemiejsca oraz o (nie)śladoch łączących ślady i nieślady. Symptomatycznie czwórnia (Ziemia, Niebo, Istoty Boskie, Śmiertelni) odnajduje także swoje ważne miejsce w analizie filozoficznej kategorii zamieszkiwania M. Heideggera, które jest swoiste i zbieżne z niebinarnym pojmowaniem przestrzeni. Jak twierdzi filozof, mieszkać to nie jest zupełna bezczynność, to także „podróżowanie, zamieszkiwanie w drodze, to tu, to tam”²². Prawdziwie zamieszkiwanie (świata) jest dla Heideggera wielką wolnością podróżowania w granicach ogrodzonej przestrzeni. Przestrzeń więc nie kurczy się, kiedy człowiek w niej zamieszkuje, wręcz odwrotnie – otwiera się²³. W moim namyśle chodzi o otwieranie przestrzeni (dla) marzeń.

Ten rys nomadyzmu, także intelektualnego, jest dla marzenia i marzyciela kluczowy. Oznacza wolność wykraczania poza ograniczenia, czy wyjścia

¹⁹ M. Foucault, *Inne przestrzenie*, s. 119.

²⁰ M. Czermińska, *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja, 2011, 5, s. 183-200.

²¹ M. Lani-Bayle, *De racines à la traces*, [w:] *Trajet de formation et approche biographique. Perspectives française et polonaise*, red. O. Czerniawska, A. Słowik, Paris 2015.

²² M. Heidegger, *Budować, mieszkać, myśleć*, przekł. K. Michalski, Warszawa 1977, s. 321.

²³ H. Buczyńska-Garewicz, *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Kraków 2006, s. 269.

poza ogrodzenia w kierunku wolnej przestrzeni myśli²⁴. Zatem, prawdziwe marzenia uobecniają się w ramach niebinarnej trzeciej przestrzeni, gdzie jednocześnie poetycko zamieszkujemy i kontemplacyjnie podróżujemy, czyli jakoby zakorzeniami się i wykorzeniami zarazem. Pozostajemy więc w dialektycznej relacji swojskości i obcości jako gospodarz i gość jednocześnie²⁵.

Marzenie oznacza przekraczanie, transgresję od jednego do drugiego świata. Jest to przejście od starego do nowego świata/domu, a ten przybiera także inne nazwy, to jest od znanego do nieznanego, od swojskiego do obcego, od bliskiego do dalekiego, od intymności domu do intymności bezkresu. Zakładam więc rytualność marzenia, bo struktura rytuału przejścia jest czasoprzestrzenna i procesualna. W myśl zainspirowanego i prowadzonego tu wywodu marzenie jest przejściem od niedokończenia do dokończenia i na powrót. Jest więc byciem na ciągłym ich styku i wychodzeniem w kierunku trzeciej przestrzeni, czyli (nie)dokończenia. Takie doświadczanie graniczności w marzeniu powoduje, że zawsze jesteśmy w trzeciej przestrzeni, na przykład – na styku życia i poezji, *profanum* i *sacrum*, ciała i ducha, domu rzeczywistego i domu onirycznego. Podjęcie tropu rytualizacji marzenia powoduje, że wprowadzam określenie „marzenia ciałem”, które należy rozumieć jako twórczy akt tworzenia siebie i rzeczywistości wokół. Marzenie jest takim aktem, a jego rzeczywistość jest doświadczaniem tak zwanej (geo)poetyki świata, czyli jego wymiaru realnego i duchowego zarazem. Nazywam to także oscylacją (nie)miejsc i (nie)śladów. Teoretyczne podglebie dla takiego rozumienia znajduję w koncepcji poetyki marzenia, w tym marzenia trwałego dzieciństwa oraz konceptu Czterech żywiołów (*Quatre éléments*) G. Bachelarda, to jest ich wymiaru fizycznego i duchowego²⁶. Czerpię też twórczo z koncepcji geopoetyki w dyskursie literackim i literaturoznawczym, która oznacza dynamiczną relację między literaturą, przestrzenią i kulturą na zasadzie krążenia, cyrkulacji, czy oscylacji. Koncepcja ta bardzo dobrze rezonuje z hermeneutyką²⁷.

Jednak samo przeżywanie poetyckości marzenia w oscylacji (nie)miejsc i (nie)śladów nadal pozostawia je milczące. Tymczasem, marzenia muszą zostać opowiedziane, dlatego mocują swoją argumentację wychodząc od rytuału narracji, który stanowią wyjątkowy splot narracji i doświadczenia²⁸. Następnie idę w kierunku tak zwanej narracji *après coup* (fr.), czyli doświad-

²⁴ L. Szestow, *Na szalach Hioba. Duchowe wędrówki*, przekł. J. Chmielewski, Warszawa 2003.

²⁵ Por. E. Lévinas, *Całość i nieskończoność, Esej o zewnętrzności*, przekł. M. Kowalska, Warszawa 2002.

²⁶ G. Bachelard, *Poetyka marzenia*, przekł. L. Brogowski, Gdańsk 1998.

²⁷ E. Rybicka, *Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca. Zwrot topograficzny w badaniach literackich*, Teksty Drugie, 2008, 4, s. 28.

²⁸ R. Nycz, *Antropologia literatury – kulturowa teoria literatury – poetyka doświadczenia*, Teksty Drugie, 2007, 6, s. 41

czenia opowiedzianego po fakcie²⁹. Dlatego sięgam w tym miejscu po tropy dyskursu w rozumieniu M. Foucaulta, który podkreśla ogromne znaczenie doświadczenia. Wyzyskuję twórczo trop opowieści literackiej jako powieści antropologicznej oraz opowieści autobiograficznej jako opowieści wspomnień-marzeń zarazem w rozumieniu D. Demetrio (przyjętym za G. Bachelardem)³⁰. Uważam, że aby prawdziwe marzenia wybrzmiały, przemówiły, zostały usłyszane, muszą być opowiedziane za pomocą, nazwanej przeze mnie, poetyckiej topobiografii. Jest ona literacką opowieścią autobiograficzną, w której narratorzy snują swoje wspomnienia-marzenia. Ten akt opowiedzenia własnego doświadczenia nazywam Sobąopowiadaniem i podkreślam, że przejmuje rolę rytuału zogniskowanego na podmiocie twórczo go kształtując. Mogę więc mówić o uczeniu się z życia utkanego z refleksyjności nad własnymi marzeniami. Stąd też zasadnie sięgam i twórczo wykorzystuję koncepcję biografii edukacyjnej P. Dominicé³¹.

W nawiązaniu do przywołanego już pojęcia heterotopii jako miejsca jednoczesnych miejsc, a więc miejsc i przeciw-miejsc, eksploruję twórczo concept śladu (*vestige*) i śladu odbitego, odwróconego (*vertige*) wspomnianej francuskiej badaczki M. Lani-Bayle, która użyła tych kategorii w kontekście analiz przekazu międzygeneracyjnego³². Ja wprowadzam tu pojęcie biograficzności marzeń (na zasadzie analogii z pojęciem dialogowości M. Bachtina), albowiem uważam, że w przekazie między pokoleniami następuje biograficzne scalenie na zasadzie dopełniania księgi życia. Jest to pogranicze krzyżowania się horyzontów wielu Innych, czyli miejsce „oddziaływania na siebie wielu, równie uprzywilejowanych i pełnoprawnych świadomości”³³. Ponadto, mam cały czas na uwadze dotychczasową argumentację o tym, że marzenie potrzebuje zakorzenienia w materialnej tkance, w fizyczności świata, w jego geo, czyli zakorzenienia w miejscach i w śladach. Z drugiej strony, transgresyjność człowieka, czyli umiejętność wykraczania poza konkret ku symbolom, powoduje, że zmierzamy ku poetyce miejsc, czyli ku czemuś wyobrażonemu na bazie tej rzeczywistości i co można nazwać (nie)miejscem i (nie)śladem. Takie rozumowanie umocowałam już wcześniej w tradycji Czterech żywiołów (*Quatre éléments*) G. Bache-

²⁹ M. Kwiek, *W stronę estetyki egzystencji: Michel Foucault, [w:] Dylematy tożsamości. Wokół autowizerunku filozofa w powojennej myśli francuskiej*, red. M. Kwiek, Poznań 1999, s. 44.

³⁰ Por. M. Jay, *Granice doświadczenia granicznego: Bataille i Foucault*, przekł. M. Kwiek, [w:] *Nie pytajcie mnie kim jestem. Michel Foucault dzisiaj*, red. M. Kwiek, Poznań 1998; D. Demetrio, *Pedagogika pamięci. W trosce o nas samych, z myślą o innych*, przekł. A. Skolimowska, Łódź 2009.

³¹ P. Dominicé, *Uczyć się z życia. Biografia edukacyjna w edukacji dorosłych*, przekł. M. Kopytowska, Łódź 2006.

³² M. Lani-Bayle, *Vestiges et vertiges de la transmission entre generations*. Biennale internationale de l'éducation, de la formation et des pratiques professionnelles. Paris 2012, <https://halshs.archives-ouvertes.fr/halshs-00802636/> [dostęp: 19.10.2018].

³³ M. Bachtin, *Estetyka twórczości słownej*, przekł. D. Ulicka, Warszawa 1986, s. 443.

larda, oddającej ideę organicznej łączności fizycznych i duchowych żywiołów Ziemi, Wody, Powietrza, Ognia, to jest fizycznego i duchowego Kosmosu. Stawia mnie to przed trudnym zadaniem uchwycenia fenomenu prawdziwego marzenia nasyconego Czterema Żywiołami. Poszukując dalej, zwracam się do tradycji kultury indoeuropejskiej, która ukazuje korelację żywiołów z narządami zmysłowej percepcji, czyli okiem, uchem, węchem, smakiem, dotykiem³⁴. Jednak ta korelacja żywiołów i ludzkiego organizmu w kulturze śródziemnomorskiej stopniowo zanikała i współcześnie taka codzienność jest bardzo głęboko ukryta we wnętrzu kultury. Aby ją wydobyć, a o to przecież mi chodzi, przyjmuję operacyjną metaforę pod nazwą „poetyckich łapaczy marzeń”, które są zamkniętym zbiorem wariacji zmysłów, to jest oko-ucho-smak-dotyk-węch. Rozumiem to jako bogatą, holistyczną paletę przestrzennych doznań wielozmysłowych nasyconych *Quatre éléments*, co oznacza, że Ziemia jest widziana, słyszana, wąchana, smakowana i dotykana, podobnie pozostałe żywioły. W efekcie konstruuje dwie kolejne kategorie istotne dla opisu marzeń, a mianowicie topos „ślądu żywiołu” i topos „ślądu żywiołu odbitego, odwróconego”. Zgodnie z moją powyższą argumentacją „poetyckie łapacze marzeń” ucieleśniają zarazem topos „ślądu żywiołu” i topos „ślądu żywiołu odbitego, odwróconego”. Zatem, w moim rozumieniu, są nimi odpowiednio: Dotyk Smaku <=> Smak Dotyku; Smak Spojrzenia <=> Spojrzenie Smaku; Smak Zapachu <=> Zapach Smaku; Dotyk Zapachu <=> Zapach Dotyku; Słuch Smaku <=> Smak Słuchu; Słuch Spojrzenia <=> Spojrzenie Słuchu; Spojrzenie Dotyku <=> Dotyk Spojrzenia; Spojrzenie Zapachu <=> Zapach Spojrzenia; Słuch Dotyku <=> Dotyk Słuchu; Słuch Zapachu <=> Zapach Słuchu. „Poetyckie łapacze marzeń” jako operacyjne metafory są przydatne do konkretnych czynności analitycznych nad tekstem poetyckiej topobiografii. To znaczy, „łapią” za pomocą tak zwanej rozszerzonej retoryki amplifikacji znaki, metafory, symbole rozumiane przez scalonych biograficznie na pograniczu wielu Innych, określając topos „ślądu żywiołu” i topos „ślądu żywiołu odbitego, odwróconego”. Innymi słowy, wydobywają na wierzch z wnętrza kultury marzenie nasycone Czterema Żywiołami, które się wówczas ucieleśnia i uobecnia z całą swoją (nie) dokończoną opowieścią, czyli jakby na nowo już opowiedzianą. To jest właśnie rys biograficzności marzeń.

Metodyka topoanalizy autobiograficzno-symbolicznej

Kumulacja tych wszystkich tropów, ich twórcze transpozycje i dopełniające kolejne asumpty doprowadzają mnie do skonstruowania autorskiej me-

³⁴ P. Balcerowicz, *Historia klasycznej filozofii indyjskiej. Część pierwsza: początki nurty analitycznej i filozofia przyrody*, Warszawa 2003, s. 107-108.

tody badania marzeń, którą nazywam topoanalizą autobiograficzno-symboliczną. Jest to metoda rozpatrywana przeze mnie w kluczu geopoetyki, która dobrze mediuje, rezonuje z hermeneutyką. P. Ricoeur w swym rozumieniu hermeneutyki, mówił o ich wielości (tj. wielości hermeneutyk), niżli o jakiejś jednej ogólnej metodzie³⁵. Dlatego kolejne kroki mojej metody, które poniżej prezentuję, przynależą do tej konkretnej praktyki badawczej, ale stanowią otwartą drogę do dalszych reinterpretacji na potrzeby podobnych badań. Co to jednak znaczy, że należą do konkretnej praktyki badawczej? Otóż, odnoszą się do uczestników, których obowiązuje tożsama kryterialność drogi badawczej. Chodzi mianowicie o tożsamość geograficzną, pokoleniową, formacyjną, wspólną trajektorię doświadczeń biograficznych oraz wspólnotę doświadczenia dialektyki swojskości i obcości. W tej konkretnej praktyce badawczej są to częstochowianie, pokolenie stanu wojennego, uczniowie i absolwenci IV Liceum Ogólnokształcącego im H. Sienkiewicza, uczestnicy *Niedokończonej Studniówki 1982*, częstochowianie „stąd” i „nie stąd”, czyli zakorzenieni i wykorzenieni, wreszcie uczestnicy nowego wydarzenia zakorzeniającego jako symbolicznego powrotu do swojego domu po wielu latach. Przechodząc do meritum, koncentruję teraz swoją wypowiedź na stadialności metodycznego postępowania badawczego.

Po pierwsze, skupiam uwagę na tekście poetyckiej topobiografii, którą, jak wskazałam, traktuję jako autobiograficzną powieść literacką. Wychodzę od portretu narratora-marzyciela, który zamyka się w krótkiej frazie ekspresji wyrażonej przez niego samego. Szukam i wyłaniam tę frazę, która w najbardziej odpowiedni sposób go obrazuje. Warsztatowo jest to biograficzny wywiad narracyjny, który analizuję według wskazanej tu metodyki, przywołując wybrane opisy i dokonując ich interpretacji.

Po drugie, w zgodzie z przyjętą tak zwaną autobiograficzną figurą interpretacji *Niedokończonej Studniówki 1982* (historyczną, fizyczną) wyłaniam w tekście poetyckiej topobiografii wydarzenia, które mają charakter zakorzeniający narratora. Są to miejsca autobiograficzne z dzieciństwa, a więc miejsca swojskie, bliskie, troskliwe. Następnie wyłaniam wydarzenia mające charakter wydarzeń wykorzeniających, czyli będących dla narratora doświadczeniem miejsca obcego, zagrażającego/zatrważającego, oddalonego w czasie i przestrzeni od tego pierwszego. Nazywam je miejscami autobiograficznymi z dorosłości. Wskazane w tych konkretnych wydarzeniach miejsca są rzeczywiste, ale dzieli je odległość w czasie i przestrzeni. A więc szukam najpierw oddalenia wydarzeń na linii zakorzenie-wykorzenie. Następnie włączam do swojego oglądu poetyckiej topobiografii operacyjną metaforę

³⁵ P. Ricoeur, *Hermeneutyka symboli a refleksja filozoficzna*, przekł. J. Skoczylas, [w:] P. Ricoeur, *Egzystencja i hermeneutyka. Rozprawy o metodzie*, wybór S. Cichowicz, Warszawa 1985, s. 107.

„poetyckich łapaczy marzeń”. Czytam ją powtórnie w soczewce tej metafory i wyłaniam (spośród już zakodowanych/wysyconych) wydarzenia identycznie nasycone żywiołami, a więc takie, gdzie manifestuje się bliska relacja wydarzeń w kontekście wariantu dopełniających się identycznych, ale odwróconych dwóch zmysłów, przykładowo słuch dotyku <=> dotyk słuchu. A więc, szukam bliskości wydarzeń, tego co je łączy, a to jest właśnie wariant dopełniających się zmysłów. Następnie dokonuję na tym etapie selekcji wydarzeń i wybieram dwa wydarzenia, które są najbardziej oddalone w czasie i przestrzeni, ale łączy je zarazem najbliższa relacja manifestująca się w nasyceciu identycznych żywiołów, a więc kompilacja dwóch dopełniających się zmysłów. Mówiąc jeszcze dokładniej, pierwsze wyłonione wydarzenie (spośród zakodowanych/wysyconych) to wydarzenie zakorzeniające i nasycone (według powyższego przykładu) słuchem dotyku, drugie natomiast, to wydarzenie wykorzeniające i nasycone dotykiem słuchu. Ta wariacja i kompilacja dwóch dopełniających się zmysłów, to jest tak zwany ślad żywiołu, który ucieleśniony jest w konkretnych rzeczach, przedmiotach, zjawiskach, generalnie w tym, co G. Bachelard nazywa „rzeczowiskiem”, a ja nazywam „nostalgicznym rzeczowiskiem”. To są dwie różne „rzeczy”³⁶; po pierwsze ta, która związana jest z wydarzeniem zakorzeniającym, po drugie ta, która związana jest z wydarzeniem wykorzeniającym. Zatem, wyłonione miejsca i wskazane „rzeczy”, które ucieleśniają „ślad żywiołu” tworzą to, co określam jako topos „śladu żywiołu”. To są bardzo często małe „rzeczy” z naszego intymnego otoczenia, które posiadają dookreślające je atrybuty, swoiste cechy i które w jakiś sposób są znaczące dla opisywanych wydarzeń. Te „rzeczy” i ich swoiste atrybuty konstruują fabułę poetyckiej topobiografii, są niczym otwierające klucze dla wspomnień-marzeń zarazem. Atrybuty tych nostalgicznych „rzeczy” kryją coś w sobie, wewnątrz, w głębi, kryją jakąś tajemniczą wartość wyłonionych wydarzeń, którą trzeba zrozumieć, ukazać i opisać. Na tym etapie nie jest to jeszcze możliwe. Biorąc pod uwagę przywołany przykład poetyckiego łapacza marzeń w postaci wariantu zmysłów: słuch dotyku <=> dotyk słuchu, taką manifestacją toposu „śladu żywiołu” (dotyczącym małych rzeczy i ich atrybutów) są: Puchowy Jerzyk <=> Drapiąca Nyska. Jest to przykład z poetyckiej topobiografii zatytułowanej „O Jerzyku i Nysce”, który potem przywołam jako egzemplifikację omawianej stadialności metody.

Po trzecie, wykorzystując tak zwaną heurystyczną figurę interpretacji (*Nie)dokończona Studniówka* (symboliczną, uniwersalną) i operacyjną metaforę

³⁶ Biorąc w cudzysłów „rzeczy”, chcę podkreślić, że w pojęciu tym mieszczą się przedmioty, okazy przyrody ożywionej i nieożywionej, inne zjawiska i że ten cudzysłów jakby mówi o „rzeczach mających duszę”, zgodnie z rozumieniem Bachelarda rzeczy mieszczących w sobie materialny i duchowy Kosmos.

„poetyckich łapaczy marzeń”, wylaniam w tejże samej poetyckiej topobiografii dwa zdarzenia symboliczne. I choć opisuję ten akt jako kolejny metodyczny krok, tak naprawdę dzieje się on już w momencie ostatecznego ustalenia dwóch najbardziej oddalonych i zarazem najbardziej bliskich wydarzeń biograficznych. Ten paradoks wyzwala twórczy intuicyjny wgląd w ukryty sens tych wydarzeń. Jak ja to rozumiem i jak to interpretuję?

Dzieje się to na skutek odbitego, odwróconego śladu, który przekracza czas i przestrzeń wyłonionych dwóch wydarzeń autobiograficznych i tworzy czasoprzestrzeń symboliczną. W odniesieniu do konceptu trzeciej przestrzeni i w moim rozumieniu tworzy się wtedy symboliczne miejsce miejsc (nie)rzeczywistych. Ślad odwrócony, bowiem odwraca, odbija, jakby zamienia miejscami atrybuty „rzeczy” przynależnych wydarzeniom biograficznym. To przeniesienie w czasie i przestrzeni (z terażniejszości do przeszłości/z dorosłości do dzieciństwa i z przeszłości do terażniejszości/z dzieciństwa do dorosłości) atrybutów „rzeczy” jest twórczym aktem transgresji. Zakorzeniające wydarzenie biograficzne z dzieciństwa staje się symbolicznie wykorzeniające, albowiem ślad odwrócony przenosi zatrważający atrybut „rzeczy” z wykorzeniającego wydarzenia biograficznego z dorosłości. Mimo to nostalgiczne wspomnienie-marzenie nakazuje myśleć-marzyć o tym symbolicznym miejscu jako już znanym, bliskim, troskliwym, a więc z przeświadczeniem płynących pozytywnych emocji. Jest to pierwsze zdarzenie symboliczne. Drugie zdarzenie dokonuje się wówczas, kiedy wykorzeniające wydarzenie z dorosłości staje się symbolicznie zakorzeniającym na skutek działania odwróconego śladu, a więc przeniesienia troskliwego atrybutu „rzeczy” z zakorzeniającego wydarzenia biograficznego z dzieciństwa. Wówczas można mówić o tym symbolicznym miejscu jako już poznanym i zbliżającym do pozytywnych emocji (dzieciństwa). To symboliczne miejsce miejsc (nie)rzeczywistych określam jako topos „śladu odbitego, odwróconego”. Jest to miejsce dalekie i bliskie, obce i swojskie, zatrważające i troskliwe zarazem. Jest miejscem dla „nostalgicznego rzeczowiska”, a więc „rzeczy”, symboli, które nasycone są żywiołami (materialnymi i duchowymi) i wielowymiarową, przestrzenną kompilacją zmysłów. Jest miejscem dla nostalgicznych wspomnień-marzeń. Gdyby przyjąć grecką etymologię słowa nostalgia jako uczucie chęci powrotu do domu (*nostos*) i uczucie bólu (*algia*), to można uznać doświadczenie nostalgiczne wspomnień-marzeń zarazem za pomost pomiędzy rzeczywistością fizyczną a realnością emocji i uczuć. Konsekwentnie, w odniesieniu do podanego powyżej przykładu toposu „śladu żywiołu”, manifestacją toposu „śladu odbitego, odwróconego” są: Drapiący Jerzyk <=> Puchowa Nyska. Ten akt transgresji (symbolicznego przekroczenia miejsca i czasu), bycia gdzieś na pograniczu, czyli bycia w tak zwanej trzeciej przestrzeni, to jest mechanizm, który nazywam oscylacją (nie)miejsca i (nie)śladu wyzwalającym marzenie.

Jest on aktem twórczym i nauczającym osobę doświadczającą graniczności, marginalności, zaś (nie)miejsca i (nie)ślady mają charakter edukacyjny.

Po czwarte, dopełniając analizy za pomocą omawianej metody, dokonuję zrozumienia i interpretacji tego aktu transgresji, który, jak podkreślam, jest aktem nauczającym. Pojawia się pytanie: dlaczego? – jako fundamentalne dla rozumiejącego poznania i humanistycznej interpretacji. Interpretacja prowadzi do przypisania określonego znaczenia i sensu działaniom i czynnościom oraz intelektualnym wytworom człowieka, przy czym rozumienie, jako odczytywanie związków znaczeniowych, zawsze jest realizowane w określonym kontekście.

W taki właśnie sposób – zawsze od całości do części i z powrotem do całości – przebiega ruch naszego rozumienia. Jego zadanie polega na rozszerzaniu na kolejne koncentryczne kręgi jedności rozumianego sensu. Zestrojenie wszystkich szczegółów w całość jest w każdym przypadku probierzem trafności rozumienia. (...) Kto usiłuje zrozumieć, ten narażony jest na błędzenie (...) Stałym zadaniem rozumienia jest przede wszystkim dopracowywanie uprawnionych, adekwatnych rzeczowo projektów, tzn. zdobycie się na antycypacje, które mają się potwierdzić dopiero w *obliczu rzeczy*³⁷.

Zatem, stawiam sobie pytanie, dlaczego te (nie)miejsca i (nie)ślady są edukacyjne, a więc w konsekwencji jakie są edukacyjne sensory marzenia, które wtedy w tej intymnej przestrzeni się uobecniło. Ten akt przekraczania, graniczności, a więc oscylacji (nie)miejsc i (nie)śladów jest kulminacyjny dla ujawnienia się edukacyjnego sensu marzenia. A moim zadaniem jako badaczki jest go zrozumieć i nazwać, choć jako badaczka zaangażowana jestem świadoma całego kontekstu, który także współtworzyłam. Na końcu analizy dołączam meta-komentarz badacza, gdzie jakby z perspektywy oddalania-przybliżania i na powrót – z (meta)poziomu nazywam te sensory i tłumaczę dlaczego, w moim rozumieniu, się ujawniły.

Metoda w działaniu.

Poetycka topobiografia pt. „O Jerzyku i Nysce”³⁸

Poetycki łapacz marzeń: Słuch Dotyku <=> Dotyk Słuchu
 Topos „ślądu żywiołu”: Puchowy Jerzyk <=> Drapiąca Nyska
 Topos „ślądu żywiołu odbitego, odwróconego”: Drapiący Jerzyk <=>
 Puchowa Nyska

³⁷ H.-G. Gadamer, *Koło jako struktura rozumienia*, przekł. G. Sowiński, [w:] *Wokół rozumienia. Studia i szkice z hermeneutyki*, Kraków 1993, s. 227-229.

³⁸ Imię narratorki w przywołanej tu, jako przykład, poetyckiej topobiografii jest fikcyjne, zgodnie z zasadą anonimizacji.

Danuta od zawsze mieszkała na przedmieściach Częstochowy, kiedyś to były okoliczne wsie, natomiast po reformie administracyjnej w 1975 roku zostały włączone w obszar miasta. Mówi o swoim miejscu, że to nie jest ani miasto, ani wieś, a ludzie tam mieszkający to ani rolnicy, ani robotnicy. Takie dziwne miejsce, choć dla niej ukochane. Opowiada o nim z czułością: „*Dom, w którym mieszkam do dziś, należał do moich dziadków ze strony ojca. Kiedyś wyglądał inaczej, został przebudowany (pauza), ale w dalszym ciągu to moje ukochane miejsce. Za domem jest sad i stare, niestety już zdziczałe, drzewa owocowe, które posadził jeszcze mój dziadek. Pamiętam, że jak byłam mała, to sad pachniał i śpiewał (pauza), tak o nim mówiłam. Pachniał kwiatami, owocami, zeschniętymi liśćmi w zależności od pory roku i (pauza) śpiewał różnymi ptakami, też zależnie od pory roku, dnia i nocy. Było magicznie i zachowałam to wszystko w mojej pamięci”.*

Żyjąc tak blisko sadu, była też blisko tych wszystkich jego zapachów i odgłosów, które jakby otulały swą powłoką dom. Przez to stawał się on w oczach dziecka niezwykłym, magicznym miejscem. Dom miał liczne szczeliny pod dachem, a te wypełniały się z roku na rok gniazdami tych wszystkich ptaków, które przylatywały do sadu. Uważa ten fakt za bardzo znaczący dla jej dzieciństwa. Tak o tym opowiada: „*Nasz dom miał drewnianą podbitkę pod dachem, a w niej mnóstwo dziur i szczelin. To tam te wszystkie ptaki wity gniazda, gnieździły się i wysiadływały młode. Ja byłam bardzo ciekawa, ile każdego roku wyfrunie nowych ptaszków z naszego domu (pauza), nieraz podglądałam, jak się uwijały z karmieniem piskląt. Ale też często rola ta mi przypadała, gdyż zdarzało się, że pisklęta wypadły z gniazda. Pierwszy raz, kiedy to się zdarzyło byłam chora (pauza) i leżałam w łóżku przysypiając. Poczulałam, że coś ciepłego, miłego, puchatego dotyka mojego policzka. To mój tata wychodząc do pracy przyniósł mi tego małego jerzyka, który wypadł z gniazda (pauza). Tak się nazywał ten mały, za to mocno skrzczaczący ptaszek o bardzo ostrych pazurkach”.*

Danuta dostała zadanie wykarmić, wychować i uczynić wolnym jerzyka. Z czasem były następne, każde z nich było ciepłe, puchate, głośnie, głodne. Obrastały w piórka, rosły, stawały się coraz bardziej niezależne, chciały wolności, ale musiały czekać aż do momentu, kiedy ich lotki były wystarczająco duże. Traktowała to jako swoją dziecięcą misję. „*Moim zadaniem było znaleźć odpowiednie pudełko i przykrywkę, żeby pisklę było bezpieczne. No i oczywiście nakarmienie go (pauza), tego nie lubiłam robić (pauza), bo musiałam łapać muchy, którymi zajadały się jerzyki (pauza) i to kilka razy dziennie. Natomiast lubiłam trzymać pisklę w rękach i tulić do twarzy, te delikatne piórka muskały przyjemnie (pauza), choć ono próbowało się wyrwać, drapać pazurkami (pauza). Musiałam także mierzyć lotki jerzyka, aby ocenić, kiedy ptak będzie gotowy do tego, aby wypuścić go na wolność.*

Jej misja kończyła się w dniu, kiedy tak zwane lotki, czyli pióra na skrzydłach jerzyka odpowiadające za gotowość do lotu, osiągały swoje wymiary.

Dla dziewczynki, która przez wiele tygodni opiekowała się ptakiem, było to smutne wydarzenie. Jednak jerzyk domagał się wolności, dlatego był to także moment radości z dobrze wypełnionej misji. Sama tak to wspomina: „*To było przykre z jednej strony, że muszę rozstać się z moim miłym, puchatym pisklęciem (pauza), które przez te tygodnie stało się silnym, krzyżącym jerzykiem. On domagał się wolności (pauza) i to była wielka radość zobaczyć, jak unosi się w górę wypuszczony z moich dłoni. To było piękne uczucie, pamiętam do dziś (pauza), że nie raz płakałam (pauza)*”.

Przyszedł taki moment w dorosłym życiu Danuty, że uczucie ciepłego puchu wyzwoliło poczucie bezpieczeństwa i nadziei na wolność. I choć dziś, z perspektywy minionego czasu może wydawać się wydarzeniem błałym, wtedy w stanie wojennym było dla młodej dziewczyny bardzo dużym przeżyciem. Jeszcze dziś wspomina to wydarzenie pełna emocji: „*To było w dniu naszej studniówki, która ze względu na godzinę milicyjną zakończyła się o godzinie 21-ej. Z tego, co pamiętam (pauza), to był początek lutego i tego roku, była bardzo mroźna, sroga zima. Kiedy studniówka skończyła się, trzeba było szybko zdążyć przed 22 do domu. Z koleżanką i dwoma kolegami kierowaliśmy się w jedną stronę, bo mieszkaliśmy w tej samej dzielnicy na Tysiącleciu. Ale byliśmy młodzi (pauza), prawie dorośli, maturzyści, na dodatek rozbawieni, ale rozczarowani, że musimy wracać do domu. Dlatego wracaliśmy głośno, uśmiechnięci, chcieliśmy bawić się dalej (pauza), choćby w drodze powrotnej do domu*”.

We wspomnieniu nie kryje rozczarowania niedokończoną studniówką, dobry nastrój i zabawa nie mogły się tak nagle urwać. Młodość trwała nadal, choć na ulicy było szaro, pośepnie, zimno i srogo. Zwykła radość w ten ponury czas budziła podejrzenie, które ujawniło się tego wieczoru. Grupa rozbawionych, pragnących normalnego życia nastolatków z dobrego, cenionego liceum stała się podejrzanymi osobami z ciemnej ulicy. Danuta drżącym głosem wspomina ten moment. „*Kiedy tak szliśmy uradowani jedną z ulic niedaleko stadionu lekkoatletycznego (pauza), nagle zjawiała się milicyjna nyska i szybko wysiadło z niej kilku ZOMO-wców (pauza). Latarkami zaświecili nam prosto w oczy i kazali niezwłocznie wsiadać do tego radiowozu. Ja byłam bardzo przestraszona (pauza), bo rozumiałam, że zbliża się godzina milicyjna, a my jesteśmy na ulicy. Wsiadając do tej obskurnej nyski rozdartam sobie sukienkę i pomyślałam (pauza), że to niedobry znak. Oni (pauza), ci ZOMO-wcy tak strasznie wyglądali (pauza), ja się naprawdę bałam, ale pomyślałam, że my tylko ze studniówki wracamy i że oni też ją kiedyś mieli, że nas zrozumieją (pauza) i wypuszczą”.*

Tak, jak i pozostali kompani nie rozumiała sytuacji, godziny milicyjnej jeszcze nie było, oni tylko byli rozradowani, bo przecież byli młodzi, bo mieli studniówkę, chcieli się bawić. Ta niejednoznaczność sytuacji wzbudziła lęk, zwłaszcza, że w środku milicyjnej nyski czekało ich prawdziwe przesłuchanie.

„Kiedy już załadowali nas do tej nyski, okazało się (pauza), że jest tam ciemno i zimno od zmrożonej blachy. Ja usiadłam gdzieś w kącie i naprawdę przerażona (pauza) wtuliłam twarz w szal studniówkowy, który sama sobie uszyłam i ozdobiłam piórkami. Nagle poczułam się lepiej, jakoś przytulniej (pauza), jakby cieplej, zwłaszcza że zaraz ktoś skierował na moją twarz światło latarki pytając szoorstko, czy to ona? Podobnie wobec mojej koleżanki i kolegów. Jakiś niewidoczny z drugiego końca ostrzy głos odpowiedział, nie, to nie oni (pauza). Nie wiedziałam, o co chodzi. Bałam się, że nas gdzieś zamkną (pauza), że rodzice będą się martwić, a ja byłam przecież prymuską. Potem wytłumaczono nam oględnie, że chuligani zerwali i zniszczyli flagi narodowe wywieszane z okazji wyzwolenia miasta przez Armię Czerwoną (pauza), ale że to nie my i że możemy wracać do domu, byle szybko”.

Danuta bała się tej sytuacji, ale zyskała poczucie bezpieczeństwa wtulając twarz w ciepły puchaty, piórkowy szal. On przywołał uczucie domu, a więc bezpiecznego miejsca. On też dał nadzieję na to, że nic nie może się zdarzyć, bo oni są radośni, spontaniczni, a przez to wolni od tego, co przyniósł ten smutny czas stanu wojennego. Zostali już pokrzywdzeni przez los, jakby wyrzuceni z gniazda, choć tego nie chcieli, bo ich miejsce było wtedy w szkole na studniówce, a nie w milicyjnym radiowozie. Ten odwrócony topos śladu żywiołu pozwolił na bezpieczny powrót do domu, bo sprawił, że zimna nyska przemawiająca ostrymi głosami ciemnych postaci stała się miła, ciepła, puchowa, jak ten mały jerzyk z dzieciństwa, który jako dorosły ptak zyskał wolność. Lotki jerzyka dorosły do samodzielnego, wolnego lotu, a maturzyści niedokończonej studniówki jeszcze dorastali do myśli o wolności nie tylko własnej.

Kończący metakomentarz

Zaprezentowana w niniejszym artykule droga dojścia do metody topoanalizy autobiograficzno-symbolicznej odkryła trzy wymiary kulturowego trwania marzeń, to jest niedokończenie, dokończenie i (nie)dokończenie. W sposób szczególny traktuję (nie)dokończenie, albowiem ono ujawnia ukryty sens prawdziwych marzeń. A mianowicie, staje się edukacyjnym wyzwaniem przeformułowania myślenia tylko o spełnianiu marzeń w stronę wierności trwania przy marzeniu jako ciągle (za)danego, będącego w drodze. To towarzyszenie marzeniom na ścieżce życia jest zniesieniem wyłącznie instrumentalności zdobywania, bo jest także podążaniem duchową ścieżką (samo)rozwoju w kierunku mądrości i bycia dla siebie dobrym. Ale też dla Innych, gdyż marzenie uczy gościnności. Jednak gościnność to zawsze relacja dwukierunkowa, a dialogiczność tej relacji podkreśla „niemożność bycia gospo-

darzem bez gościa i gościem bez gospodarza”³⁹. Ponadto „gość-inność” to miłość, dobroć, otwartość wobec samego siebie i wobec Innego. Zamieszkując i wędrując poznajemy wiele (nie)miejsc i (nie)śladów, które wyzwalają w nas poszukiwanie prawdy egzystencji. Dlatego, możemy mówić o edukacyjnym sensie refleksyjnego towarzyszenia swojemu życiu, namysłu w głąb własnej egzystencji, celebrowania pamięci dzieciństwa i czerpania z dobrodziejstwa miejsc autobiograficznych, miejsc pamięci, celebrowania codzienności, uczynienia z niej misterium. Marzenia są jak opowiadana ciągle na nowo księga życia. Wytrąceni z milczenia marzyciele zagłębiają swoją wrażliwość w szczeliny, pęknięcia, fałdy, kieszenie kultury po to, aby wydobyć coś wielkiego, ukrytego we wnętrzu kultury. Dzieje się to za sprawą małych „rzeczy” rozsianych wśród (nie)miejsc i (nie)śladów, które nasycone żywiołami wyzwalaają prawdziwe marzenia. To one nas prawdziwie uczają, tworząc (nie)do-kończone antropologiczne archiwum wiedzy i wyobraźni człowieka.

BIBLIOGRAFIA

- Bachelard G., *Poetyka marzenia*, przekł. L. Brogowski, Wydawnictwo Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 1998.
- Bachtin M., *Estetyka twórczości słownej*, przekł. D. Ulicka, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1986.
- Balcerowicz P., *Historia klasycznej filozofii indyjskiej. Część pierwsza: początki nurty analityczne i filozofia przyrody*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2003.
- Buczyńska-Garewicz H., *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2006.
- Dominic P., *Uczyć się z życia. Biografia edukacyjna w edukacji dorosłych*, przekł. M. Kopytowska, Wydawnictwo WSHE, Łódź 2006.
- Czerwińska M., *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki. Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja*, 2011, 5.
- Demetrio D., *Pedagogika pamięci. W trosce o nas samych, z myślą o innych*, przekł. A. Skolimowska, Wydawnictwo WSHE, Łódź 2009.
- Flick U., *Projektowanie badania jakościowego*, przekł. P. Tomanek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.
- Foucault M., *Inne przestrzenie*, przekł. A. Rejniak-Majewska, Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja, 2005, 6(95).
- Foucault M., *O innych przestrzeniach. Heterotopie*, przekł. M. Żakowski, Kultura Popularna, 2006, 6(16).
- Gadamer H.-G., *Koło jako struktura rozumienia*, przekł. G. Sowiński, [w:] *Wokół rozumienia. Studia i szkice z hermeneutyki*, Wydawnictwo Naukowe PAT, Kraków 1993.
- Gara J., *Od filozoficznych podstaw wychowania do egzystencjalnej filozofii wychowania*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa 2009.
- Gara J., *Fenomenologiczna kategoria świata życia codziennego jako przestanka eksplikacji sensów edukacyjnych*, Forum Pedagogiczne, 2017, 2.

³⁹ T.A. Wierciński, *Hermeneutyka gościnności: dobroć i hojność*, [w:] *O nową jakość edukacji nauczycieli*, red. J. Madalińska-Michalak, Warszawa 2017, s. 71.

- Heidegger M., *Budować, mieszkać, myśleć*, przekł. K. Michalski, Wydawnictwo „Czytelnik”, Warszawa 1977.
- <http://t-love.pl/teksty/my-marzyciele.html>
- Jay M., *Granice doświadczenia granicznego: Bataille i Foucault*, przekł. M. Kwiek, [w:] *Nie pytajcie mnie kim jestem. Michel Foucault dzisiaj*, red. M. Kwiek, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1998.
- Kowalewski J., Piasek W. (red.), *Zwroty badawcze w humanistyce. Wprowadzenie*, Instytut Filozofii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2010.
- Kwiek M., *W stronę estetyki egzystencji: Michel Foucault*, [w:] *Dylematy tożsamości. Wokół autowizerunku filozofa w powojennej myśli francuskiej*, red. M. Kwiek, Wydawnictwo Naukowe Instytutu Filozofii UAM, Poznań 1999.
- Lani-Bayle M., *Vestiges et vertiges de la transmission entre generations*. Biennale internationale de l'education, de la formation et des pratiques professionnelles. Paris 2012, <https://halshs.archives-ouvertes.fr/halshs-00802636/> [dostęp: 19.10.2018].
- Lani-Bayle M., *De racines à la traces*, [w:] *Trajet de formation et approche biographique. Perspective française et polonaise*, red. O. Czerniawska, A. Słowik, Harmattan, Paris 2015.
- Lévinas E., *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrznosci*, przekł. M. Kowalska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.
- Łukaszewicz R., „Katar” Lema i strategia synergii alternatyw, *Przyszłość: Świat-Europa-Polska*, 2014, 1.
- Nycz R., *Antropologia literatury – kulturowa teoria literatury – poetyka doświadczenia*, Teksty Drugie, 2007, 6.
- Piasecka M., *O uniwersalizmie (nie)dokończenia. Edukacyjne (nie)miejsca i (nie)ślady*, Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. J. Długosza w Częstochowie, Częstochowa 2018.
- Piasecka M., Sętowski J. (red.), „Sienkiewicz”. IV LO im. H. Sienkiewicza w Częstochowie 1862-2012, Muzeum Częstochowskie, Częstochowa 2012.
- Pilch T. (red.), *Encyklopedia XXI wieku*, t. 2, Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 2004.
- Ricoeur P., *Hermeneutyka symboli a refleksja filozoficzna*, przekł. J. Skoczylas, [w:] P. Ricoeur, *Egzystencja i hermeneutyka. Rozprawy o metodzie*, wybór S. Cichowicz, PAX, Warszawa 1985.
- Rubacha K., *Standardy badań społecznych. Problematyzowanie praktyki edukacyjnej*, Przegląd Badań Edukacyjnych, 2013.
- Rybicka E., *Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca. Zwrot topograficzny w badaniach literackich*, Teksty Drugie, 2008, 4.
- Rybicka, E. *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2014.
- Szacki J., *Spotkania z utopią*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1980.
- Szestow L., *Na szalach Hioba. Duchowe wędrówki*, przekł. J. Chmielewski, Wydawnictwo KR, Warszawa 2003.
- Wierciński T.A., *Hermeneutyka gościnności: dobroć i hojność*, [w:] *O nową jakość edukacji nauczycieli*, red. J. Madalińska-Michalak, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2017.
- Witkowski L., *Między pedagogiką, filozofią i kulturą. Studia, eseje, szkice*, t. 3, Instytut Badań Edukacyjnych, Warszawa 2007.
- Wysłouch S., *Przestrzeń jako kategoria transdyscyplinarna*, *Estetyka i Krytyka*, 2009/2010, 17/18.